

# Majewski, Erazm

---

"Historia Słowian". T. 1-2, Edw.  
Bogusławski, Kraków 1888-1899 :  
[recenzja]

---

Światowit 2, 174-176

---

1900

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

historią kraju, liczącego 78 tysięcy kilometrów kwadratowych—to trochę za skromnie! zwłaszcza, gdy sobie przypomnimy, że ten jedyny pracownik jest z obowiązku swego powołany do zajmowania się archeologią, piastuje bowiem w Akademii gościnność sekretarza Komisji Antropologicznej, jest delegatem tej Komisji, a przytem kustoszem zbiorów Akademii.

Jeden więc jedyny człowiek w Galicyi pracuje nad jej archeologią i ratuje honor kraju, ale ratuje warunkowo. bo wolno domyślać się, że gdyby nie on, tedy cała ta prowincya Państwa Austryackiego nie miałaby nic do powiedzenia w zakresie naszej nauki.

Czy zresztą mrówcze zabiegi i najbardziej owocna praca, oraz zasługi naukowe jednego człowieka mogą rehabilitować honor kraju, który przecież oprócz członków Komisji Antropologicznej posiada jeszcze Urzędy Konserwatorskie dla zabytków przeddziejowych, a w tych urządach znowu członków, poważnych kwalifikacyami naukowemi, zarówno jak fortuna, utytułowanych i obdarzonych przez kraj mandatem do działania. Tych pomijając, posiada on jeszcze nie mały zastęp profesorów, oraz nauczycieli we wszystkich zakątkach kraju, zdolnych do współdziałania z Akademią. I ci wszyscy nie mieli nic, a nic do powiedzenia! Nie bierzemy już w rachubę miłośników nauki, osiadłych na roli, choć wszędzie stanowią oni niedający się lekceważyć zastęp pracowników pożytecznych, czasem niezastąpionych. Niby pszczołki, umieją znosić do ognisk naukowych miód i wosk swych spostrzeżeń! Gdzież ich działalność? Gdzie, słowem, działalność tylu kół i kółeczek wielkiej maszyny intelektualnej kraju, zdolnych, a nawet przeznaczonych do ruszania się!

Niechże mię kto, rozważywszy te pytania, posądzi o pesymizm, zwłaszcza, jeśli porównamy udział tej obszernej prowincyi w pracy naukowej z energiczną działalnością innych części monarchii, jak Czechy lub Węgry, że pomnę już Niemców austryackich, z ich wszystkimi wydanictwami.

Mniej tytułów, ale za to więcej rzeczy, więcej poczucia obowiązków względem kraju, jakżeby się przydało Galicyi!

*Erazm Majewski.*

### **Bogusławski Edw. *Historja Słowian.***

Tom I. Kraków 1888. Str. VIII—532. Tom II. Kraków i Warszawa 1899. Str. 516.

W roku bieżącym opuścił prasę tom II i ostatni tego dzieła. Dziwnym zbiegiem okoliczności mamy dwóch Bogusławskich, zajmujących się poważnie dziejami Słowiańszczyzny, dwóch obcych sobie: Wilhelma i Edwarda.

Pierwszy napisał „Dzieje Słowian Północno-Zachodnich“, o których była mowa w tomie I-ym „Światowita“, drugi ukończył świeżo „Historję Słowian“.

Mimopokrewności tematu, obie prace są zupełnie odmienne. Wilhelm Bogusławski rozpoczyna dzieje głównie od czasów Chrystusowych, gdy Edward sięga w najdalszą przeszłość szczepu aryjskiego i dopiero w tomie II-im wkracza na pole Wilhelma, obejmując jednak nie Północno-Zachodnią, ale całą Słowiańszczyznę Zachodnią.

I w sposobie malowania przeszłości różnice są wielkie. Wilhelm ostrożniejszy, umiarkowany, szuka wszędzie faktów historycznych, których mu zresztą dzieje i kroniki obficie dostarczają. Na nich się wspiera. Edward, gorący, śmiały, nawet tam, gdzie brak podstaw, buduje wiszące nad przepaściami mosty i idzie do celu, nie bacząc, że miejscami kroczy po manowcach.

Nie zostawia luk nigdzie. Co się nie da dociec, tego się domyśla i układa z wybranych strzępków pełną historję, według planu z góry ułożonego.

Nie jest to droga szczęśliwa, bo, obok cennych zdobyczy i trafnych odkryć, daje wiele pola do przeczeń i tem osłabia wartość nawet tego, co jest niewątpliwem w jego obrazie. Ale sprawiedliwość nakazuje wyznać, że nie on jeden kroczy po tej drodze. Udeptali ją dobrze sami niemieccy uczeni. Nie wchodzę w to, ile w tej pracy może być usterek lub przedwczesnych, zbyt śmiałych wniosków, zaznaczę tylko, że godzi ona śmiało w samo serce nauki, głoszonej przez obóz przeciwny i ogromnem bogactwem zebranego materiału, oświetlonego w nowy sposób, olśniewa i niepokoi. Dla tej właśnie racji zyskała już nieufność lub niechęć konserwatystów, którzy z zasady nie lubią ryzykownych wycieczek i wołają kroczyć utartymi, choć ciasnymi, gościńcami. Nie przeczę, że znajdzie się w dziele Edw. Bogusławskiego sporo wniosków oraz twierdzeń nie dowiedzionych, nie jestem obrońcą ani tych twierdzeń, ani metody, którą obrał, ani tembardziej całości obrazu, utkanego z olbrzymiej ilości materiału, ale muszę przyznać, że zbyt niesprawiedliwie i ryczałtowo obóz ostrożny ocenił pierwszy tom jego pracy.

Kto dużo daje, kto toruje nowe ścieżki — temu należy wybaczyć pewne usterek. Niedaleka przyszłość potwierdzi niejedną domysł, może zbyt wczesnie podany w formie twierdzenia, a to, co było tylko odczute i w braku dostatecznych dowodów nie dość dowiedzione, znajdzie potwierdzenie w przyszłych zdobyciach. Nie ważę wartości tej pracy, nie czuję się na siłach do tego, poczytywałbym sobie jednak za grzech nie zaznaczyć ukazania się tego dzieła, ukończonego z wysiłkiem i mozolem i będącego owocem szczerych przekonań i wielkiej pracy człowieka, który podjął ją nie dla karyery, ale z miłości nauki. Ciężko krzywdzą autora ci, którzy, mogąc zająć się nią i zainteresować szerszy ogół, nie czynią tego; mogąc autorowi dopomóc uczoną krytyką, wołają zbywać go milczeniem lub zabijającą

ogólnikami. To najłatwiejsze, ale wobec ubóstwa naszej literatury naukowej jest niewłaściwe i wysoce nieobywatelskie.

„Lepszą jest przecież nawet błędna hipoteza aniżeli żadna“. Tak powiedział któryś z wielkich przyrodników i powiedział prawdę. Przez błędy tylko ludzkość doskonali wiedzę. Czemuż zbyt często zapominamy o tem?

Czemu zapominamy także, iż lepszą jest surowa krytyka, bo poprawia błędy, aniżeli milczenie, które pozwala im się gruntować i szerzyć.

Wstęp do tomu II-go, obejmujący 42 stronicę, jest osobną w sobie całością i zawiera barwnie napisaną charakterystykę dotychczasowych prac nad dziejami pierwotnymi Słowiańszczyzny.

Bogusławski z dużą erudycją grupuje tutaj autorów na szkoły i odcienie. Zrozumieć z tego wstępu można, jak wielką rolę w sprawie badania Słowian odgrywała i dotąd odgrywa tendencya. Ona to, niestety, najwięcej hamuje postęp badań, bo tu już nie o przedstawienie tych lub innych prawd dziejowych chodzi, ale głównie o ukrycie niedogodnych dla szowinizmu narodowego.

Dopóki badacze nie przystąpią z akademickim spokojem do ważnego dzieła, dopóty trwać będą jałowe walki, wstyd świata naukowemu tylko przynoszące. Niestety, i Bogusławski nie jest wolnym od namiętności, oraz bezwiednej choćby tendencyi i to głównie obniża wartość jego niepospolitego dzieła.

Ale jeszcze raz zwracam uwagę: większość „badaczów“ tak samo czyni, mimo to cieszą się powagą. Dlaczego więc mamy dwie miary w sądzeniu: dla swoich surową i nieubłaganą, dla obcych pełną pobłażliwości, a nawet służalstwa?

*E. Majewski.*

### **Brunner K. *Die Steinzeitliche Keramik in der Mark Brandenburg.***

(Ceramika wieku kamiennego w Marce Brandenburskiej). Brunświk 1898.

Cenny to przyczynek do literatury wieku kamiennego. Umiejętne rozpatrzenie się w postaciach naczyń neolitycznych skłoniło autora do różnienia czterech grup terytoryalnych, z których trzy należą do części zachodniej i środkowej, a czwarta do północno-wschodniej części Marki Brandenburskiej, czyli do obszaru Odry dolnej.—Do takiego samego rezultatu doprowadziło również zbadanie i porównanie *techniki ozdobiczej*. Zachodnią grupę charakteryzuje ornament kreskowy. północno-wschodnią—sznurkowy. Obydwa te ornamenty nigdzie nie znajdują się razem, przeciwnie, oddziela je znaczna przestrzeń; są to zupełnie niezależne od siebie główne grupy. Autor dla pokonania trudności, jakie nastęrcza określenie chronologiczne grup, postarał się przeprowadzić porównanie znalezisk bran-